

Andrzej S. Dyszak
profesor n. humanistycznych
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Recenzja
pracy doktorskiej mgra Marcina Pawlickiego
pt. Językowe aspekty aktu hipnotycznego

Praca doktorska pana Marcina Pawlickiego składa się z pięciu głównych części, a mianowicie Wstępu (s. 4-6), rozdziału I., zatytułowanego Ustalenia metodologiczne i terminologiczne (s. 7-40), rozdziału II., gdzie autor przybliżył interakcję hipnotyczną jako obiekt badania językoznawczego (s. 41-62), rozdziału III. pt. Językowa analiza interakcji hipnotycznych (s. 63-127) i Zakończenia (s. 128-130). Potem następują: Bibliografia (131-137) i Aneks (zawierający Przykłady sesji hipnozy – s. 138-145 oraz Spis wyrażen hipnotycznych – s. 146-155); całość kończy streszczenie pracy w języku angielskim. Można stwierdzić, że w pracy zostały zachowane właściwe proporcje między wymienionymi jej częściami, bowiem uznając rozdział III rozprawy za podstawowy i najważniejszy w przedstawionej strukturze, zajmuje on 50% tekstu głównego.

Przedmiotem badań mgr Marcin Pawlicki uczynił „współczesny dyskurs hipnotyczny” – jak napisał we Wstępie (s. 4), poddając analizie teksty z sesji hipnozy scenicznej oraz hipnoterapii i zwracając szczególną uwagę na „perswazyjne środki komunikacyjne” (tamże), a wśród nich na „sugestie hipnotyczne” (tamże). Wszakże ostatecznie – jak autor napisał we wnioskach z analizy aktu hipnotycznego jako całości – „Równie licznie, co sugestie hipnotyczne, występują implikacje. [...] Wielokrotnie przenikają się one z sugestiami hipnotycznymi [...]” (s. 125).

We wstępie autor recenzowanej pracy przedstawia zagadnienia, którymi zajął się w rozprawie. Pierwszym z nich jest próba odpowiedzi na pytanie: „Czym jest hipnoza?”. Mgr Pawlicki, jak podkreślił, chciał w ten sposób dobrze określić przedmiot swoich badań. Drugie zagadnienie dotyczy werbalnych i niewerbalnych środków językowych. Autor uznał już „przed badaniem” – jak napisał – „że główną rolę pełni tu [w hipnozie – dop. mój] – jak w każdej komunikacji – szeroko rozumiany język” (s. 4). W ten sposób sformułował tezę, którą starał się w pracy udowodnić. Jako ostatnie zagadnienie, choć właściwiej byłoby je nazwać celem pracy (jednym z celów, choć nie tym najważniejszym), autor rozprawy wskazał „chęć naświetlenia tematyki hipnozy” i „odmitologizowanie tematu hipnotyzmu” (tamże).

Przedstawiona do recenzji praca ma zatem charakter interdyscyplinarny. Jej autor wskazuje przede wszystkim jako dziedzinę badawczą psycholingwistykę, bada – jak pisze – „fenomen psychologiczny” (s. 5), ale wiele miejsca w pracy poświęca też hipnologii (choć tego terminu sam nie używa, ale czymże innym jest opis samego zjawiska hipnozy czy zjawisk quasi hipnotycznych i historii hipnotyzmu). Poruszane w pracy kwestie hipnologiczne mogą być przeze mnie – jako niespecjalistę we wskazanej dziedzinie nauk – oceniane tylko w tym zakresie, w jakim dotyczą języka czy wiążą się z językoznawstwem.

Hipnologii dotyczy pierwszy rozdział rozprawy. Po jego tytule, który brzmi Ustalenia metodologiczne i terminologiczne, spodziewałem się przedstawienia metodologii przyjętej w pracy dla opisu zjawisk językowych charakterystycznych dla aktu hipnozy. Tytuł rozdziału jest wszakże mylący, bowiem mgr Pawlicki zajął się w omawianej części swojej pracy pojęciem hipnozy oraz m.in. terminami *sugestia hipnotyczna*, *autohipnoza*, *interakcja hipnotyczna*, *quasi- i pseudohipnoza*, *hipnotyzer*, *hipnotyzowany*, *fenomeny hipnozy*.

Tu, niestety, rażąco jest mylenie omawianych pojęć z jednej strony i ich desygnatami, a z drugiej – z nazywającymi je terminami, co ujawnia się także w sposobie zapisu odpowiednich wyrazów. Mgr Pawlicki pisze: „pojęciem, które przedstawię, będzie *hipnoza*” (s. 8) i zapisuje słowo „hipnoza” kursywą. Potem pisze: „dopóki go nie wyjaśnię” (tamże) – nie wiadomo do czego odnosi się zaimbek „go”, bo jeśli do pojęcia, to powinno być „wyjaśnię je”, a dalej stwierdza: „posługuję się tym słowem” – jakim słowem: hipnoza? Wcześniej przecież pisał o pojęciu. W kolejnych zdaniach znowu zapisuje wyraz „hipnoza” kursywą, ale teraz ma chodzić o „formę”, por. „O czym będę więc mówił, używając formy *hipnoza*?” (tamże; zob. też s. 9, 10, 11) lub o termin, por. „obcojęzyczny odpowiednik terminu *hipnoza*” (s. 9; zob. też s. 11). Zapis w obu tych wypadkach (formy i terminu) kursywą jest jak najbardziej uzasadniony. Ale Marcin Pawlicki stosuje ją także, pisząc o samym zjawisku hipnozy (a więc desygnacie), por. „co dany autor, który mówi o *hipnozie*, ma właściwie na myśli” (s. 8;), choć wcześniej – w poprzednim, a także i w tym samym zdaniu – zapisał wyraz „hipnoza” (w taki właśnie odniesieniu – do zjawiska, aktu hipnozy) bez kursywy, por. „zgodne z sytuacjami realnych aktów hipnozy”. Niekonsekwentny sposób omawianych w I. rozdziale pracy terminów ujawnia się w dalszej jego części, kiedy przywoływane terminy (inne niż *hipnoza*) zapisywane są już nie kursywą, ale w cudzysłowach, por. „ukuł termin „klasyczny efekt sugestii”, opisujący sugestię słowną” (s. 19) czy „termin „hipnotyczne” pojawia się w mojej pracy bardzo często” (s. 21), a także w dalszych partiach rozprawy, por. np. „używanie równoznacznej z terminem „hipnotyzer” nazwy „lider”,...” (s. 47). Znamienny jest też taki właśnie sposób zapisu terminów gramatycznych, a więc w zdaniach

metajęzykowych, por. „przymiotnik „hipnotyczny” sugeruje, że” (tamże). Przykład mieszania pojęć i zjawisk przynosi pierwsze zdanie podrozdziału 1.3.: „Dla całkowitego wyklarowania obrazu pojęć, jakim poświęcona jest praca”, bowiem praca poświęcona jest zjawiskom, a nie pojęciom, autor analizuje – jak wynika z poprzedzającego wskazane stwierdzenie wywodu – akty hipnozy i zachowania językowe. A przy okazji: użyty w tym zdaniu rzeczownik „wyklarowanie” (ja używam cudzysłówów, gdyż cytuję autora pracy) należy uznać za potocyzm (por. wyklarować 2. w USJP), który ze względów stylistycznych nie powinien pojawić się w pracy naukowej.

I jeszcze jedna kwestia, która wynika z zapoznania się z treścią pierwszego rozdziału recenzowanej rozprawy. Znaczną część pierwszego podrozdziału zatytułowanego Wyjaśnianie pojęć zajmują definicje (s. 11-17). Poprzedzają je takie stwierdzenia mgra Pawlickiego, które wskazują różne obiekty będące przedmiotem definiowania, por.: „definicje kryjące się pod **formą hipnoza**” (s. 8), „definicje **formy hipnoza**”, „nie definiuje powyższego **terminu**” (s. 10), „definiowaniu **obiekту** zwanego *hipnozą*” (s. 11) i na tej samej stronie: „definiuje się **termin hipnoza**” (pogrubienia moje), by wreszcie wyróżnić definicje 1. „mówiące o hipnozie”, 2. „opisujące hipnozę”, 3. „utożsamiające hipnozę ze stanem czuwania” (tamże), a więc definicje **zjawiska**, a nie terminu czy pojęcia. Dalej też ujawnia się kolejny raz niekonsekwentny zapis wyrazu „hipnoza” (s. 12-13 i 15), por. „1. Definicje określające *hipnozę*” (wyraz „hipnoza” zapisany kursywą – co ona ma oznaczać?), „2. Definicje porównujące hipnozę [...] do snu” i „3. Definicje utożsamiające hipnozę ze stanem czuwania” (tu wyraz „hipnoza” zapisana bez kursywy). Te uchybienia z pozoru tylko błahe, bo natury graficznej, utrudniają jednakże percepcję pracy i świadczą albo o braku opanowania warsztatu redakcyjnego, albo o nieprzywiązywaniu wagi do formy w przekazywaniu treści, co w wypadku językoznawcy jest szczególnie rażące, a wyraźne wskazanie na obiekt definicji (zjawisko czy pojęcie z nim związane) pozwala ustalić, czy rozpatrywane przez mgra Pawlickiego definicje mają charakter encyklopedyczny, czy są to definicje słownikowe (językowe), tj. definicje znaczeń wyrazów językowych, bo brakuje mi określenia *explicite* typu rozpatrywanych definicji, ale jak łatwo się zorientować w większości są to definicje zaczerpnięte z różnych encyklopedii (odsylam w tym miejscu autora rozprawy do książki Macieja Grochowskiego pt. *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrazów językowych*; opozycję definicja encyklopedyczna – definicja językowa Grochowski przedstawia na s. 34-38; warto też sięgnąć do zbioru artykułów pt. *O definicjach i definiowaniu* pod red. Jerzego Bartmińskiego i Ryszarda Tokarskiego).

W tym kontekście moją uwagę zwróciła definicja z internetowego *Słownika języka polskiego* (s. 14), choć zaskoczył mnie fakt, że młody językoznawca zawierzył tylko słownikowi elektronicznemu, który nie ma (jak się wydaje naukowych podstaw, a przynajmniej konkretnej naukowej afiliacji). A jest przecież także internetowy *Słownik języka polskiego PWN* (i elektroniczna wersja *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza – USJP), a przede wszystkim najnowszy *Wielki słownik języka polskiego PWN* (online) pod red. Piotra Źmigrodzkiego (WSJP). O ile w USJP (tak jak w słowniku cytowanym przez Marcina Pawlickiego) widnieje pod hasłem hipnoza tylko jedna definicja, wskazująca na znaczenie rzeczownika *hipnoza* związane tylko ze stanem osoby hipnotyzowanej, to właśnie w WSJP pod odpowiednim hasłem zapisano dwa znaczenia (notabene: analogiczne do uznawanego już za przestrzały *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego), które Marcin Pawlicki rozróżnia za pomocą terminów *hipnoza* i *hipnotyzowanie* (*hipnotyzowanie* to tylko kategorialna forma rzeczownika odczasownikowego formantem *-nie*, który ma także postać niekategorialną *hipnoza*, podobnie jak *śpiewanie* i *śpiew* czy *mówienie* i *mowa*). Ma rację autor rozprawy, że tak rozróżnione znaczenia są właściwościami dwóch różnych wyrazów (zob. s. 15); w wypadku wyrazu *hipnoza* trzeba by mówić o homonimach: *hipnoza* ‘stan’, *hipnoza* ‘działanie’, ale kwestia, czy w słowniku odpowiada im jedno hasło (z dwiema definicjami) czy dwa odrębne hasła, to już wynik przyjętej w danym słowniku metodologii leksykograficznej (słowniki z reguły nie odnotowują jako haseł kategorialnych rzeczowników odczasownikowych). Sam autor rozprawy wszakże wpada w pułapkę słowną, bowiem skoro używa rzeczownika *hipnotyzowanie* dla nazwania działania hipnotycznego (s. 23), a rzeczownika *hipnoza* dla nazwania stanu hipnotycznego (s. 22), to zbędne jest użycie w podawanej definicji terminu „hipnotyzowany” rzeczownika *stan* przed rzeczownikiem *hipnoza* (s. 23), z kolei w podanej definicji terminu „działalność hipnotyczna” używa w funkcji definiensa rzeczownika *hipnoza*, który tu oznacza nie stan, a właśnie działanie, poprzedzając go rzeczownikiem *praktyka* (*praktyka hipnozy* to *hipnotyzowanie*). Wielokrotnie też używa rzeczownika *hipnoza*, a nie *hipnotyzowanie*, co jest oczywiście jak najbardziej naturalne. Ale czy dwa różne znaczenia ma rzeczownik „hipnoza” użyty w pierwszym zdaniu rozdziału II. (lub – jak chce Marcin Pawlicki – czy są to różne rzeczowniki homonimiczne), por. „Na sesję (akt) hipnozy, przez co rozumiem zaplanowane użycie hipnozy [← tu też brakuje przecinka otwierającego wtrącenie] będące interakcją z wyraźną strukturą (...), składają się”?

W rozdziale tym, zatytułowanym *Interakcja hipnotyczna* jako obiekt badania językoznawstwa, autor kontynuuje rozważania natury hipnologicznej. Tu znowu ujawnia się

niekonsekwencja w stosowaniu przyjętych i zdefiniowanych terminów, bowiem zamiast terminu *hipnotyzowanie* Marcin Pawlicki używa rzeczownika *hipnoza*, opatrując go nawiasowym wyjaśnieniem „proces hipnotyzowania” (s. 41). Poza tym niepotrzebnie, moim zdaniem, powtórnie wymienia na s. 43 składniki aktu hipnozy wymienione już na s. 41. Pisząc, że reguła mówiąca o procentowym rozłożeniu komponentów komunikacji jest przytaczana w zdecydowanej większości prac, ostatecznie powołuje się tylko do jednej (s. 45). Warto by wszakże choćby w odsyłaczu podać kilka innych. Odnosząc się do przywołanej pracy Mehrabiana, stwierdza: „W mojej opinii słowo nie jest jej [informacji – wyj. moje] jednostką.” (s. 45). Zbędne staje się tu następujące potem wyjaśnienie przez autora tego stwierdzenia, gdyż w większości teorii językoznawczych (sięgając chociażby tylko do początku XX wieku) za podstawową jednostkę komunikacyjną uznaje się zdanie, a nie słowo (już np. Bronisław Malinowski, prekursor londyńskiej szkoły prozodyczno-kontekstowej wskazywał, że najważniejszą jednostką językową jest zdanie, a nie wyraz, a Ludwig Wittgenstein zauważył, że zdanie odwzorowuje logicznie pewien stan rzeczy). W omawianym rozdziale dostrzegłem także sprzeczność natury merytorycznej między zdaniem „Dzieci w bardzo młodym wieku [...] są zupełnie lub prawie zupełnie niepodatne nie tylko na hipnozę” (s. 48) a zdaniem „Dzieci, którym wiara przychodzi o wiele prościej niż dorosłym, poddają się procesowi zahipnotyzowania znacznie łatwiej” (s. 50).

Podrozdział 2.7. (Hipnoza na tle innych typów manipulacji językowych) jest pierwszą częścią pracy, w której autor przechodzi do kwestii stricte językowych (czy językoznawczych). Szkoda wszakże, że i tu odwołując się do słownika języka polskiego, korzysta tylko ze wskazanego już wcześniej jednego (nienaukowego) słownika internetowego. Proponując własną definicję sugestii językowej i używając w niej dwóch istotnych terminów: *sens* i *treść*, powinien wyjaśnić różnicę semantyczną między nimi, a w konsekwencji i różnicę między pojęciami planu treści i planu sensu. Jak mają się odpowiednie pojęcia do pojęcia znaczenia? Kwestie te szeroko omawia np. Renata Grzegorzczkova w pracy *Wprowadzenie do semantyki*, a z klasyków obcojęzycznych można przywołać choćby Johna Lyonsa i jego *Semantykę* (Marcin Pawlicki nie odwołuje się w tym zakresie do żadnych prac).

Najważniejszy, jak stwierdziłem już na wstępie niniejszej recenzji, jest w ocenianej pracy rozdział III. Językowa analiza interakcji hipnotycznych. Autor omawia tu kolejne etapy interakcji komunikacyjnej w sytuacji hipnotyzowania (są to: Wprowadzenie w hipnozę – od s. 64, Pogłębianie i utrzymanie stanu hipnotycznego – od s. 89, Wyprowadzanie z hipnozy – od s. 110), ilustrując swój wywód zapisami „sesji hipnotycznych” – jak określił je w pierwszym

zdaniu rozdziału; faktyczne są to zapisy wypowiedzi hipnotyzerów skierowane do hipnotyzowanych (tu, niestety, trzeba wskazać uchybienie redakcyjne: brak wskazania źródeł poszczególnych sesji; autor co prawda napisał we Wstępie, że są to zapisy z nagrań dostępnych w serwisie YouTube, a w Bibliografii podaje adresy stron internetowych, z których korzystał, ale nie daje szczegółowych odsyłaczy przy konkretnych tekstach).

Najbardziej interesującymi dla językoznawcy (i najważniejszymi dla całej pracy) są jednakże podrozdziały, które występują po każdym z podrozdziałów analizujących wspomniane teksty, gdzie autor rozprawy zbiera wnioski z przeprowadzonych analiz. Tu też szczegółowo przedstawia wszystkie zauważone w prezentowanych wypowiedziach zjawiska językowe i prozodyczne, wskazując i klasyfikując typy komunikatów, jak sugestie hipnotyczne (s. 83, 106, 116) i implikacje (s. 83, 106), czy językowe środki perswazji, jak np. presupozycje (s. 84). Niezrozumiałe jest wszakże nazwanie presupozycji formą komunikatu (s. 84). Właśnie wyraz „forma” jest najczęściej używanym przez Marcina Pawlickiego terminem dla wskazywanych elementów analizowanych tekstów (we wskazanym wypadku, według mnie, niewłaściwym). Rzadziej pojawia się jego postać doprecyzowana: „forma językowa” (tak bowiem brzmi odpowiednie hasło np. w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* pod red. Kazimierza Polańskiego), jak w ostatnim zdaniu podrozdziału 3.8. Wnioski z analizy aktu hipnotycznego: „Występowanie powyższych pięciu grup form językowych [...] tworzy wszystkie interakcje hipnotyczne.” (s. 127). Zatem lepiej byłoby, gdyby taka jego postać (a nie skrócona do rzeczownika „forma”) pojawiła się w także spisie wyrażań hipnotycznych, umieszczonym w Aneksie (por. tam np. „Formy mające ułatwiać dysocjację”, „Formy pobudzające wyobraźnię” itd.). Ważnym dla pełnego obrazu opisanych w rozdziale III. recenzowanej pracy jest jego podrozdział 7., w którym autor przedstawił wpływ angielskojęzycznego dyskursu hipnotycznego na odpowiedni dyskurs prowadzony w języku polskim, a który to wpływ najwyraźniej ujawnia się w sztucznie brzmiących formach językowych (zob. s. 119-120), słusznie uznanych przez niego za kalki językowe.

Uzupełnienie przeanalizowanych przez Marcina Pawlickiego tekstów przynosi Aneks. Tam, niestety, też brak odsyłaczy do konkretnych źródeł zebranych tekstów (którymi są nagrania audio). Dwa podstawowe dla dyskursu hipnotycznego typy komunikatu (jak autora pracy zaznaczył na wstępie, zob. wyżej), a mianowicie sugestie i implikacje, mgr Pawlicki zaznaczył w tych tekstach – co niewątpliwie jest walorem Aneksu – odpowiednio podkreśleniem i pogrubieniem, pisząc, iż czyni to „podobnie jak w pozostałej części pracy” (s. 138). Jednakże informacja o zastosowanych w pracy graficznych wyróżnikach różnych fragmentów (składników) analizowanych tekstów powinna się znaleźć w części wstępnej

rozprawy. Nie ma takiej informacji również na początku rozdziału III., który zawiera wszystkie analizowane cytaty i w których stosuje oba sposoby wyróżniania ich fragmentów, a pokreślenie pojawia się już w egzemplifikacji drugiego zdania tego rozdziału (s. 63). W uwadze nawiasowej autor wyjaśnia: „podkreśleniem zaznaczyłem omawiany komunikat”, ale nie nazywa typu tego komunikatu, bo przykład poprzedza tylko określenie „nietyпова forma” (skoro jest podkreślenie, to mogę rozumieć, że jest to sugestia, ale tego dowiaduję się dopiero z aneksu). W innym miejscu rozdziału III. mgr Pawlicki napisał tak: „Podkreśleniem zaznaczam fragmenty, na które chcę zwrócić uwagę” (s. 65), nie ogranicza zatem podkreślonych fragmentów cytatów do sugestii, a w następnym zdaniu czytamy: „Pogrubieniem zaznaczam fragmenty, które spełniają podobną rolę”, a więc w tym momencie funkcja podkreśleń i pogrubeń zostaje rozmyta. I jeszcze jedno miejsce, gdzie autor zapowiada inny sposób graficznego wyróżnienia elementów tekstu, na które chce zwrócić uwagę: „Odmiennie akcentowane słowa zaznaczam dużymi literami” (s. 73). Czy „dużymi literami” nazywa tu WERSALIKI, czy chodzi o wyrazy zapisane wielką literą (czyli z pierwszą wielką literą)? Ale w odpowiednim tekście (s. 73/74) nie znalazłem żadnego wyrazu zapisanego zgodnie z zapowiedzią, natomiast są tam podkreślenia połączone z pogrubieniami – czy to ma oznaczać, że te same fragmenty są sugestiami i implikacjami?

Zakończenie rozprawy zaczyna się zdaniem: „Głównym tematem tej pracy było przedstawienie językowej strony aktu hipnozy”. Myślę, że taki był cel pracy (nie temat), choć sformułowanie *głównym celem pracy* nie pojawiło się wcześniej. Uznaję wszakże, że taki właśnie cel został przez mgra Marcina Pawlickiego zrealizowany. Główne językowe wyznaczniki aktu hipnozy wymienia autor (jako podsumowanie) na s. 129.

Przedłożony mi do oceny egzemplarz pracy nie został w pełni zredagowany w sposób, jakiego można oczekiwać od dysertacji naukowej (np. wskazany wcześniej brak odsyłaczy do źródeł cytowanych tekstów). Zastrzeżenia budzi w wielu wypadkach składnia budowanych przez autora zdań, w których brakuje niekiedy określeń, które wydają się niezbędne w pracy naukowej dla precyzyjnego wyrażania myśli przez badacza, który chce przekazać czytelnikowi wyniki swoich badań. Takie zdania pojawiają się już na samym wstępie pracy, np. pisze mgr Pawlicki: „Zdając sobie sprawę, że nie jest to jedyny przejaw...” (s. 4) i nie uzupełnia rzeczownika „przejaw” wymaganą przez nie niego (rządzoną) przydawką (por. przykłady pod odpowiednim hasłem w USJP: przejaw dobrej woli, przejaw choroby, przejawy życia społecznego, przejawy niepokoju) i nie można się z szerszego kontekstu domyślić, na co w tym wypadku brakująca przydawka miałyby wskazywać! Z kolei w jednym z kolejnych zdań, w którym autor pisze: „Głównym przedmiotem analizy są perswazyjne

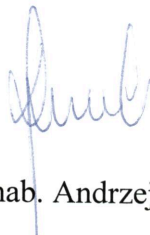
środki komunikacyjne” i choć łatwo się domyślić, że chodzi o analizę językową, to lepiej byłoby, gdyby odpowiedni przymiotnik uzupełnił użyty w nim rzeczownik „analiza”, który nie charakteryzuje się przyrodzoną mu łączliwością tylko z przymiotnikiem „językowa”. Ewidentnym przykładem braku precyzji w konstruowaniu zdań jest następujący przykład: „Nie ukrywam antropocentrycznego podejścia w metodologii.” (s. 5) – zapewne chodziło autorowi nie o jakąś ogólnie rozumianą metodologię, ale tę, którą obrał w przygotowanej pracy, a więc w zdaniu powinno się znaleźć określenie rzeczownika „metodologia”, np. w postaci przymiotnika „przyjęty” (*przyjętej metodologii*). W rozdziale I., pisząc „Jaki obraz wyłania się z powyższych grup definicji?” (s. 17), Marcin Pawlicki nie precyzuje, czego obraz, itd. Innego rodzaju drobnymi potknięciami składniowo-interpunkcyjnymi są np. użycie przyimka *na* zamiast *o* i brak przecinka w zdaniu na s. 21: „Mowa tu o zwiększonym skupieniu, nazywanym przez niektórych hipnotyzerów „hipnotycznym skupieniem” albo „hipnotyczną uwagą” [← tu powinien znaleźć się przecinek kończący wtrącenie] oraz na [← powinno być: o] wykorzystaniu tego skupienia na sugestiach”. Zastrzeżenia też budzi sposób zapisu zdań dwutorowych, w których zadawane pytanie (poprzedzone zdaniem wprowadzającym) powinno zaczynać się wielką literą, np. „Mając teraz pełen obraz definicyjny omawianego zjawiska, można zadać pytanie: czy [← powinno być: Czy] jego historia...” (s. 35), „W poniższych analizach staram się odpowiedzieć przede wszystkim na następujące pytania: co sprawia [← powinno być: Co...], za pomocą jakich środków [← powinno być: Za pomocą...], jak językowo [← powinno być: Jak...]” (s. 66; na końcu tego wielokrotnie złożonego pytania zabrakło też pytajnika!), „Odpowiedź na to pytanie będzie jednocześnie odpowiedzią na inne: dlaczego polski język [← powinno być: Dlaczego...]” s. 120. Z kolei w zdaniu „Odmiennie akcentowane słowa zaznaczam dużymi literami.” (s. 73) wystąpił błąd leksykalny (terminologiczny) – w zasadach polskiej ortografii mówi się o wielkich (nie dużych) literach. Zdarzają się drobne usterki w komputeropisaniu (s. 8 – „roźnych” zamiast *różnych*, s. 9 – „gaficzno-brzmieniowym” zamiast *graficzno-brzmieniowym*, s. 56 – niepotrzebna spacja przed kropką po nawiasie „(Wolberg 1975: 151).”).

Mimo wielu krytycznych uwag, przede wszystkim do formalnej i metodologicznej strony pracy mgra Marcina Pawlickiego, uważam, że autor odpowiedział na zadane we wstępie pytanie „Co sprawia, że ten fenom komunikacyjny, który nazywamy hipnozą, jest w ogóle możliwy” i pokazał, że kluczową rolę w hipnozie odgrywa komunikacja werbalna. Scharakteryzował odpowiednie środki językowe i prozodyczne. Zwrócił uwagę na różnorodność form i zjawisk językowych (sugestie, implikacje, presupozycje, wyrażenia ogólnikowe,

wiązania, powtórzenia), pełniących różne funkcje komunikacyjne (uzyskanie informacji zwrotnej, skłonienie do użycia wyobraźni, wywołanie skupienia uwagi, potwierdzanie doświadczenia, utrwalanie efektów hipnozy). Merytoryczna zawartość pracy jest wyczerpująca (z punktu widzenia założonego modelu opis językoznawczego) i nie budzi większych zastrzeżeń. Z jednej strony autor rozprawy zrealizował podjęty – jak napisał – „temat tam, gdzie autorka [chodzi o pracę p. dr hab. Urszuli Mireckiej – wyj. moje] go zostawiła”, a z drugiej – otworzył, moim zdaniem, drogę do dalszej, szczegółowej, wewnętrznojęzykowej analizy wskazanych (charakterystycznych dla dyskursu hipnotycznego) form językowych – dostrzegam bowiem potrzebę takiej strukturalno-semantycznej ich analizy.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe stwierdzenia, uznaję, że recenzowana rozprawa odpowiada wymaganiom stawianym pracom doktorskim zgodnie z obowiązującą ustawą o stopniach naukowych i tytule naukowym, gdyż stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Ostatecznie stawiam wniosek o nadanie mgr. Marcinowi Pawlickiemu stopnia naukowego doktora w zakresie językoznawstwa.



prof. dr hab. Andrzej S. Dyszak

Bydgoszcz, 10 stycznia 2019 r.